

Niemal pięć lat temu, na wniosek obecnego promotora najbardziej autodestrukcyjnego przedsięwzięcia Unii Europejskiej w historii („Fit for 55”), znanego polakożercy (wyróżnianego za to przez gazetkę Michnika) czyli Timmermansa, Komisja Europejska wszczęła przeciwko Polsce postępowanie o naruszenie praworządności z art. 7 traktatu o Unii Europejskiej.



Karol Marks / grafika modyfikowana

Znana za zamiłowania do poszanowania prawa i europejskich standardów Komisja Europejska, nie podjęła jak dotąd ryzyka poddania tego wniosku pod głosowanie wstępne w Radzie, mając świadomość „wagi swoich zarzutów”. Dzięki temu prostemu zabiegowi, można epatować politycznie „trwającym postępowaniem”, jako wyrazem „zagrożeń dla praworządności” na terytorium Unii. Że nikt nie pamięta już o stanie tego „postępowania”- to oczywiście. Ale instrument jest wykorzystywany.

a d

Sytuacja ta doskonale ilustruje typową neobolszewicką mentalność, która dominuje dzisiaj wśród unijnych elit. Teraz używa się tu raczej pojęcia „podwójne standardy”, ale w moim przekonaniu, to brzmi jak komplement dla praktyk stosowanych przez owych neobolszewików. Oczywiście najlepszym opisem jest tu fragment Sienkiewiczowskiego „W pustyni i w puszczy”, gdzie mamy wykład tzw. doktryny Kalego, ale dzisiaj trzeba uważać, bo można zostać za takie porównania oskarżonym o rasizm. Trzeba zatem pisać raczej o doktrynie „cel

uświęca środki”, którą w imię doktryny walki klas, do perfekcji doprowadzili komuniści. To ich naśladowcami są dzisiejsi liderzy unijni i głównych państw tej organizacji. Nie dziwi to, bowiem to właśnie oni rewolucyjnymi metodami przebudowują dzisiaj pierwotną naturę Unii. Pisałem już o tym jakiś czas temu, ale warto przypomnieć najważniejsze symptomy tego zjawiska.

Wymiana idei europejskiej

W pierwszym rządzie, doszło do zastąpienia prawdziwej idei założycielskiej, sformułowanej przez Alcide de Gasperiego, Roberta Schumana i Konrada Adenauera, ideą najważniejszego obecnie „Ojca Założyciela” Altiero Spinello. Tym samym prawdziwi twórcy Unii – chrześcijańscy demokraci, którzy kierowali się wprost wskazaniami nauczania społecznego Kościoła katolickiego, zostali zastąpieni przez stalinowca, który przeszedł na pozycje trockistowskie. To dzisiaj Spinelli jest idolem elit unijnych, a główny budynek Parlamentu Europejskiego nosi dziś dumnie jego imię. Jest chichotem historii fakt, iż cykliczne sabaty czarownic odbywane w tymże ciele w celu grillowania Polski, odbywają się w obiekcie, którego patronem pozostaje aparatczyk komunistycznej partii włoskiej.

Dzisiaj już nikt spośród tych elit nie kryje się z tym, że „manifest z Ventotene” napisany przez tego komucha w 1941 roku, jest głównym źródłem inspirowującym działania współczesnych liderów Unii.

Feta na cześć Marksa

Symbolicznym zwieńczeniem tej neobolszewickiej ewolucji, były huczne obchody 200-lecia urodzin – a jakże – Karola Marksa w 2018 roku. Fetę Marksowi urządzili wspólnym wysiłkiem Jean Claude Juncker oraz Donald Tusk. To właśnie ci ówcześni sternicy Unii Europejskiej, wywodzący się – podobno – z szeregów formacji odwołujących się do idei chrześcijańsko – demokratycznych, w efektownym stylu złożyli na ołtarzu uwielbienia dla Karola Marksa, prawdziwych Ojców Założycieli Unii. Od tego momentu proces bolszewizacji instytucji unijnych, ruszył już bez przeszkód.

Co symptomatyczne, tenże sam duet Juncker – Tusk niecałe dwa lata wcześniej oddawał hołd „zasługom”, jakie dla cywilizowanego świata poniósł niejaki Fidel Castro. Fetowanie tego kubańskiego gangstera, wzbudzało oczywiście kontrowersje w niektórych krajach byłego bloku wschodniego. Ale Juncker – Tusk pieczołowicie dowodzili, że czczenie Castro odnosi się do jego „pozytywnych dokonań”.

To poszukiwanie „pozytywnych dokonań” znalazło inny swój wyraz w otwartym w 2017 roku w Brukseli tzw. muzeum historii Europy. Kolejne dzieło Junckera - Tuska miało w istocie przygotować grunt pod fetowanie Marksa. Zaprezentowana w tej placówce wizja „historii Europy” musi zwałać z nóg każdego, kto rzeczywiście tę historię zna. I znowu, ów duet „chrześcijańskich – demokratów” z lubością spacerował po salach muzeum, które skoncentrowało się przede wszystkim na tak karykaturalnej prezentacji roli chrześcijaństwa w historii tejże Europy, że możliwe było „logiczne” przejście do zaprezentowania pozytywnej roli i znaczenia „myśli Marksa”, dla budowania kontynentu na prawdziwie „humanistycznych podstawach”. Stąd afirmacja manifestu Spinellogo była już tylko logicznym zwieńczeniem do opanowania myślenia europejskich elit, przez neobolszewickie aberracje. Trzeba będzie jednak na zawsze zapamiętać, jaką rolę w tym triumfalnym procesie odegrali właśnie Juncker i Tusk. I nie dziwi też, że w gmachu Spinellogo nie można było fetować 100 lecia bitwy warszawskiej.

Brukselska rada komisarzy ludowych

Dla każdego kto przeszedł przez doświadczenie życia w „realnym socjalizmie”, metody stosowane dziś przez owe neobolszewickie elity nie są niczym nowym. Brukselska rada komisarzy ludowych i jej dyrekcje generalne, rozsiadły się w gigantycznych obiektach wznoszonych z prędkością światła w stolicy praktycznie nieistniejącego już państwa. Mnożące się w dziesiątki tysięcy hordy „pracowników” instytucji unijnych, na wyścigi wymyślają nowe „regulacje”, które mają coraz bardziej krępować kraje członkowskie, ich obywateli i ich gospodarki. Są one podporządkowane różnym grupom interesów, które – jak niegdyś za komuny „zjednoczenia” i „resorty” - realizują kosztem Europejczyków swoje partykularne interesy.

Owa rada komisarzy ludowych nie bacząc na literę traktatów, utrwalone zwyczaje i nawet ogólne interesy Unii, brutalnie realizuje agendę budowy państwa federalnego wyśnionego przez Spinellego. Państwa realizującego wiekopomne idee nowego bohatera elit unijnych – Karola Marksa. Nie ma też już dzisiaj wątpliwości, iż ekstremalnie ateistyczna „agenda” Marksa, materializuje się dzisiaj w ramach tej polityki poprzez systemowe narzucanie takich aberracji jak totalna afirmacja ideologii LGBTQ+ czy „religii ocieplenia klimatu”.

Trybunał ludowy w Luksemburgu

Na straży tych działań stoi trybunał ludowy obecnie pod wodzą Lenaertsa. Ten kolejny „chadek”, wywodzący się z „katolickiego” uniwersytetu w Leuven, realizuje dziś obłąkane dyspozycje neobolszewików jedynie dlatego, żeby zaspokoić osobistą próżność. Jak sam bowiem podnosił w swoich opracowaniach, Europa potrzebowała swojego sędziego Marshalla (szefa Sądu Najwyższego USA któremu przypisuje się kluczową rolę we wzmacnieniu federalnego charakteru tego kraju). I zaspokajając tę swoją próżność, pobudzaną frustracją na tle niepowodzeń doznanych we własnym kraju w Belgii, stał się czołowym wykonawcą „idei” Spinellego.

Owa frustracja z podwórka belgijskiego wynika z tego, że próba silniejszej federalizacji tego kraju którą Lenaerts podjął zanim zaczął się realizować na szczeblu unijnym, zakończyła się spektakularną klęską. Obudziła bowiem tak silny opór, zwłaszcza jego własnych ziomków Flamandów, że dzisiaj Belgia pozostaje właściwie jedynie kolorem na mapie.

Będzie bolało

To ważne doświadczenie. Pokazuje ono, że ta neobolszewicka utopia Spinellego, którą próbują realizować tacy ludzie jak Juncker, Tusk czy Lenaerts, musi się skończyć tak samo, jak wszystkie, podobne tego typu doświadczenia w historii. Ci ludzie nieuchronnie doprowadzą wznoszoną przez siebie Unię do zniszczenia, tak jak kończył się każdy eksperyment wznoszony na „myśli Marksa”. Szkoda tylko, że przy okazji realizacji tego swojego obłąkania, neobolszewicy wyrządzą znowu szkody setkom milionów ludzi i to nie tylko w Europie.



Autor: Profesor Grzegorz Górski

Zródło: Tygodnik „Solidarność”